



ADAM FISCHER.

Uzupełnienia Dähnhardta.

W bardzo trudnych warunkach musi pracować badacz folkloru. Chcąc bowiem w badaniach swych dojść do wyników rzeczywiście pewnych i należycie uzasadnionych, musi porównywać podania, pieśni, bajki spisane w przeróżnych językach i dialektach i trzeba mu być wtedy wielojęzycznym Cud-człowiekiem, podobnym bajecznemu Salomonowi, czy napełnionym Duchem Świętym Apostołem. Zwykle też jednostka prawie nigdy nie ogarnia tego olbrzymiego zakresu i wyczerpie materiały zależnie od swej narodowości czy środowiska, w którym przebywa. Dlatego zrozumiano też już to nieraz, że gdzie idzie o zestawienie możliwie wielkiej ilości materiału z całej literatury ludowej, tam konieczna jest praca zbiorowa. Konieczność jej zrozumiał też Oskar Dähnhardt i jego właśnie dzieło ¹⁾ może nas najlepiej przekonać o dodatnich stronach takiej metody, o ile tylko znajdzie się jednostka, która, mając jasno wyznaczony cel, rozsądnie całą pracę podzieli, zbierze dzielnych współpracowników i potrafi z dostarczonego mu materiału odpowiednie wyciągnąć wnioski; rozumiałe, że i tu niedokładności mniejsze lub większe się przytrafiają, ale jest to już przeważnie winą odnośnego dostawcy. Dähnhardt zdołał zyskać wcale dobrych współpraco-

¹⁾ Natursagen. Eine Sammlung naturdeutender Sagen, Märchen, Fabeln und Legenden. Herausgegeben von Oskar Dähnhardt. Band I. Sagen zum Alten Testament. Str. XIV+376. Band II. Sagen zum Neuen Testament. Str. XVI+316. Leipzig und Berlin. 1907—1909.

wników; nadsyłał mu materyały czeskie Jerzy Polivka, ruskie Włodzimierz Hnatiuk, polskie Stanisław Zdziarski, fińskie Kaarle Krohn, skandynawskie Dr. Feilberg i Oskar Hackman, rumuńskie Martin Hiecke, nowogreckie Karl Dieterich, węgierskie Dr. Rona Sklarek, łotewskie M. Boehm, rosyjskie August Löwis of Menar, maltańskie Berta Ilg, a licznych wskazówek udzielił J. Bolte i Victor Armhaus. Autor sam przejrzał odnośną literaturę niemiecką, holenderską, angielską, francuską i włoską.

Dział, jaki obejmować ma to dzieło, jest niezwykle wielki, ale też, kto wie, czy nie najbardziej zajmujący z całego ogromu tworów ludowej wyobraźni; dział ten prawdziwie olbrzymi, boć jednym z najważniejszych czynników przy powstawaniu podań to właśnie wrodzona człowiekowi ciekawość, popęd do wyjaśniania sobie zagadkowych zjawisk przyrody; mamy tu zaś podania dwojakiego rodzaju: jedne, podania czysto etiologiczne, wynikające w całości z dążenia do wytlómaczenia sobie pewnych faktów w przyrodzie, a drugie takie, które miały pierwotnie inne cele, a dopiero z czasem zostały nagięte do tego poetycznego pojmowania przyczyn, działających w przyrodzie. Temu drugiemu rodzajowi poświęca też właśnie Dähnhardt dwa pierwsze tomy swego wydawnictwa, a mianowicie biblijnym legendom Nowego i Starego Testamentu, które do tych celów etiologicznych zostały przystosowane. Zestawienie takie ciekawe nadto z tych względów, że w tych podaniach, osnutych na tle Starego Testamentu, możemy śledzić różnorodny wpływ tradycji irańskiej, indyjskiej, gnostycznej, muzułmańskiej i żydowskiej, a także przemożny wpływ apokryfów, jak np. wschodniej Księgi Adama; wynikiem tych różnych oddziaływań bywa też dość silne nieraz odbiegnięcie od pierwotnego sensu Biblii.

Lecz jest pewna nić czerwona, pewien zasadniczy motyw legend Starego Zakonu — a to walka dwu wrogich potęg, Boga i Szatana; tutaj szczególnie przebija się wpływ dualistycznych pojęć Iranu; Bóg zwycięża przeważnie, ale nie zawsze, a nieraz nawet się radzi Szatana. Już przy stwarzaniu świata chciałby Zły Duch zniszczyć Boga, zawładnąć ziemią i niebem, a upokorzony wybucha jeszcze większym gniewem z powodu stworzenia Adama i chciałby dzieło Boże zniszczyć lub choćby popsuć; naśladuje też i inne boskie akty twórcze, ale jego wysiłki

naśladownicze są przeważnie daremne, a w swym sporze z Bogiem zostaje nieraz oszukany i zawiedziony w złośliwych nadziejach; ale i tryumfy czasem odnosi, bo pierwszych rodziców do grzechu skłania, a i Kainowa zbrodnia to jego chyba dzieło, nie mówiąc już o przykrościach, wyrządzanych ludzkości od Noego do Joba.

Podania oplątują się około wszystkich wybitniejszych postaci Starego Zakonu, jak Abraham, Izmael, Jozue, Mojżesz, Dawid, Salomon, Jonasz i Job.

W podaniach Nowego Testamentu, zawartych w tomie II. możemy stwierdzić również ciekawą filiacyę motywów biblijnych z wierzeniami pogańskimi, słowiańskimi i germańskimi, także wpływy żydowskie i Islamu. Szczególnie jednak widocznie oddziaływały apokryficzne ewangelie o dzieciństwie Chrystusowem i znajdujemy w tych ludowych podaniach wszystkie apokryficzne szczegóły o narodzeniu Chrystusa, ucieczce przed Herodem do Egiptu, dzieciństwie, wędrówkach po świecie i karaniu złych ludzi, o jego cudach i śmierci. Obok Chrystusa wybija się w tych podaniach na pierwszy plan św. Piotr, który odgrywa tu niejednokrotnie rolę głupiego dyabła, a wreszcie Matka Boża i św. Józef, przedstawieni również wedle apokryfów. Ale nie myślę tu roztrząsać wiele treść tego cennego dzieła, bo za bogata, by ją streścić, a zresztą byłoby to zupełnie zbyteczne wobec tego, że każdy folklorysta będzie doń musiał zaglądać, jako do pewnego rodzaju encyklopedyi ludoznawczej. Chciałem natomiast podnieść tu inną ważną kwestyę, mianowicie tę, że folklor polski nie został tu należycie uwzględniony. A jest to sprawa wielkiej wagi, bo nadarzała się tu stosunkowo rzadka sposobność wprowadzenia podań naszych do powszechnej literatury ludoznawczej; należało więc sumiennie wyzyskać istniejące materyały. P. Stanisław Zdziarski uwzględnił tylko Zbiór. wiad. do antr. kraj., niektóre tomy „Wisły“, „Ludu“, Kolberga i zbiorki Ciszewskiego, Świętka, Pleszczyńskiego, Federowskiego, Morawskiego i Mroczi; wydaje mi się to niewystarczające i na pierwszy rzut oka mogłem zauważyć brak całego szeregu naszych podań; szczególnie dotkliwie daje się odczuwać nieuwzględnienie naszych apokryfów; a było tu przecież ułatwione zadanie z powodu wskazań Prof. Brücknera ¹⁾ na wiele przed dziełem Dähn-

¹⁾ Aleksander Brückner: Apokryfy średniowieczne. Rozprawy Akad. Umiej. Wydz. filol. T. 28 (ogóln. zb.). Kraków 1900. Str. 277 i nast.

hardta. Chciałbym też w niniejszej notatce wszystkie dostrzeżone braki uzupełnić, a zaznaczam, że zwrócę głównie uwagę na wersje polskie, a tylko przygodnie zaznaczę braki podań obcych; uzupełnienia moje będą oczywiście zarazem zarzutami, zrobionymi polskiemu dostawcy i próbą skłonienia go do większej sumienności na przyszłość, bo omawianego przez nas dzieła będą wychodzić dalsze tomy, które mają zawierać podania o zwierzętach, roślinach, ciałach niebieskich i morzu, a tom ostatni da wnioski, wysnute z zestawienia tak licznych podań.

* * *

Tom I. *Str. 43.* Podania o szatanie, przynoszącym z głębin morskich za pazurami trochę piasku, z którego Bóg stwarza ziemię, a dybiącego na jego życie zawistnego dyabła wtrąca w przepaść, należy uzupełnić wersją z ziemi sieradzkiej ¹⁾ i podobnem opowiadaniem Hucułów ²⁾, a nadto zapiskami bibliograficznymi, podaniami w polskim przekładzie Gomme ³⁾.

Str. 77. Do amerykańskich podań Irokezów o stworzeniu świata można dodać analogiczną odmiankę, podaną u Lafiteau ⁴⁾.

Str. 95. Opowiadania o szatanie, który pragnął zepsuć doskonałe dzieło Boże i dlatego świeżo ulepionego człowieka z gliny pokłuł czy oplwał, skąd powstały wrzody na ciele ludzkim i choroby, znajdują swój oddźwięk w niektórych fraszkach Potockiego.⁵⁾

¹⁾ Piątkowska Ignacya: Obyczaje ludu ziemi sieradzkiej. Lud. IV., (1898). Str. 414 i nast.

²⁾ Schnaider Józef: Z kraju Hucułów. Lud, VI. (1900). Str. 265.

³⁾ Gomme, Folklor, str. 149. Przytoczono: Wisła IV. 387. VI, 736, X, 573, XI, 333.

⁴⁾ Lafiteau: „Moeurs des Sauvages Ameriq.“ Paris 1724. T. I. Str. 93. Przytacza ją też ks. J. Rychlak. Raj i upadek pierwszych ludzi w podaniach narodów. Sprawozd. gimn. św. Anny w Krakowie z r. 1896. Str. 45. Cytuje nadto nieznanne mi bezpośrednio „Allgemeine Geschichte der Länder und Völker in Amerika“. T. I. Str. 45, a nadto ciekawe podanie z wyspy Tonga (str. 41), notowane u Henry de Cour: Sept ans en Océanie, 1856, str. 2007.

⁵⁾ Waclaw Potocki. Ogród fraszek. Wyd. zupełne A. Brücknera. Lwów 1907. T. II. Str. 168, nr. 229. str. 222, nr. 82. O drugiej z nich wspominał Brückner już dawniej. Apokryfy, Rozprawy. T. 28, str. 266, ale na podstawie Jovaitates, str. 115.

Str. 98. Do zbliżonych tu opowiadań z motywem psa, strzegącego ulepionego z gliny człowieka przed złością dyabelską, analogiczna jest tradycja Kumisów ¹⁾).

Str. 107. Ciekawa legenda serbska o św. Pantaleimonie jest również jakby echem legend o utworzeniu pierwszego człowieka, bo i tutaj dwie siostry, nie mając brata, zrobiły go z różnych materiałów, papieru, złota, srebra i t. d., ale nie umiały go ożywić, a wtedy Bóg pozwolił Aniołom tchnąć weń duszę ²⁾).

Str. 133. Do podań o strąceniu zbuntowanych aniołów dodać można wierzenia, zapisane u Kolberga ³⁾), że spadali na ziemię w postaci drobnego deszczu i że złe duchy na świecie pochodzą od tych strąconych aniołów. Refleksem tych podań jest też wierzenie, że zorza północna to walka duchów dobrych ze złymi ⁴⁾), a także przekonanie ludu trembowelskiego ⁵⁾), że piorun jest strzałą, wypuszczoną przez św. Michała za dyabłem. Dodać też należy tu odmiankę żmudzka ⁶⁾), według której niektórzy z strąconych aniołów knuli dalej przeciw Bogu, za co zostali zamknięci w grobie, przygotowanym na zgubę Boga, i przemienieni w grzmot. A wreszcie do zaliczonych tu podań o dyabelskim pochodzeniu gwiazd spadających dodaćby wypadało wierzenie, zapisane przez Baygera ⁷⁾), że zazdrosny dyabeł chciałby i swoich kilka gwiazd zaświecić, ale Bóg je strąca i stąd pochodzą spadające gwiazdy.

Str. 153. Do opowiadania, że dyabeł, ulepiwszy kożę z gliny, nadaremnie usiłował ją ożywić, choć nawet za ogon pociągnął, dodać trzeba odmiankę, podaną przez Świętka ⁸⁾).

¹⁾ Lewin: Wild Races of South-East India. Str. 225 i nast. Porówn. George Gomme. Folklor. Przekład polski. Lwów 1901. Str. 147 i nast.

²⁾ Krauss. Fr. S. Dr. Slavische Volkforschungen, Leipzig 1908. Str. 349 351, 120.

³⁾ Kolberg. Lud. Serya VII., Krakowskie cz. III. Kraków 1874. Str. 5 i nast, Str. 40.

⁴⁾ Piątkowska. Sieradzkie. Lud, IV. Str. 414.

⁵⁾ Bayger Jan A. Powiat trembowelski. Lwów, 1899. Str. 120.

⁶⁾ Mieczysław Dąwojna Sylwestrowicz. Podania żmudzkie. (Biblioteka „Wisły“, tom XII) Warszawa 1894. Część I. Str. 211, 213 i nast.

⁷⁾ Bayger. Trembowelskie, str. 119.

⁸⁾ Świętek. Liczby Trzy i Dziewięć. Pamiętnik Zjazdu naukowego etnografów polskich we Lwowie 1905 r. Kraków 1906. Str. 89. Tenże: Lud nadrabski, Kraków 1893. Str. 582, nr. 4.

Str. 164. Do wierzeń, które zwierzęta zawdzięczają swe powstanie Bogu, a które dyabłu, należałoby zapisać podania o ptakach, podane przez Federowskiego ¹⁾, że lud nazywa bociana, skowronka, jaskółkę i słowika „bozemi ptokami“, stworzonymi na chwałę Boską.

Str. 166. Opowieść o szatanie, który, chcąc naśladować stworzenie pszczoły, stwarza muchę, ma odpowiednik w wierzeniach naszego ludu, że muchy są to pszczoły dyabła ²⁾.

Str. 191. Podanie o ukaraniu ciekawego człowieka przemienieniem go w bociana ma swą analogię w opowiadaniach, przytoczonych przez Majewskiego ³⁾.

Str. 194. Anegdotka o chłopie, który wygrywa zakład z dyablem, bo własną żonę osmarował smołą i obsypał piórami, a dyabeł nie mógł rozpoznać, co by to było za zwierzę, znajduje się też w podaniach żmudzkich, zebranych przez Sylwestrowicza ⁴⁾.

Str. 197. Że nietoperz powstał z myszy, która zjadła świecę święconą, to opowiadają też w Trembowelskiem ⁵⁾; podobne wierzenie u Kolberga ⁶⁾.

Str. 202. Do podań o dzwonku (*Hypericum perforatum*) dodać można uwagi, podane przez Ulanowską ⁷⁾; że roślina ta ma w świecie fantazyi ludowej bardzo wielkie znaczenie, jako chroniąca przed czarami, a etnograf czeski Sobotka miał podać podanie słowiańskie analogiczne, że jak się raz dyabeł zgniwał na tę roślinę, ze złości wygniół sok, a każdy listek przekłuł 77 razy.

Str. 203. Roślina, zwana po niemiecku, *Teufelsabbiss*, która ma korzeń jakby ugryziony, zwana bywa u nas Żebro czartowe ⁸⁾, nazwa, która jest może pozostałością podobnego podania.

¹⁾ Federowski Michał: Lud okolic Żarek, Siewierza i Pilicy. (Bibl. „Wisły“, tom II.). Warszawa 1889, tom II., str. 329.

²⁾ Kolberg, Lud VII., str. 116.

³⁾ Majewski Erazm: Bocian w mowie i pojęciach ludu naszego. Warszawa 1891. Str. 12. Ks. A. Pleszczyński: Bojarzy Międzyrzeccy. (Bibl. „Wisły“. T. XI.). Warszawa 1892. Str. 155.

⁴⁾ Dowojna Sylwestrowicz: Pod. żmujdzkie. Część I. Str. 78.

⁵⁾ Bayger j. w. Str. 127.

⁶⁾ Kolberg VII. Str. 109.

⁷⁾ Ulanowska Stef.: Wśród ludu krakowskiego. „Wisła“, t. I. Str. 71

⁸⁾ Kolberg, VII. Str. 130.

Str. 208. Do podań o jabłku Adama dodać też można wierzenia z Krakowskiego ¹⁾, „że z ogryzka, utkwionego w gardle Adama, na wieczną pamiątkę wyszła mu chrząstka, krztań, którą dotąd wszyscy mężczyźni mają na szyi“.

Str. 213. Podania o zbożu, które niezwykle zmałało po grzechu pierworodnym, dadzą się uzupełnić licznymi wersjami naszymi. I tak najpierw u Kolberga ²⁾ wierzenie, że „kłosy zbóż, dochodzące w raję do wielkości sosen, zmałały do stóp człowieka“. Na tem też miejscu możnaby wymienić cały szereg podań na temat, jakie dawniej były zboża. Należą one tu ze względu na swój wątek zasadniczy, bo ze względu na tło, na którym są osnute, winne być wymienione w tomie drugim. W omawianych podaniach dadzą się wyróżnić grupy zależnie od uzasadnienia dzisiejszych lichych urodzajów: więc w jednych wersjach ³⁾ zaznaczone ogólnie, że „jak mieli dużo chleba, tak się zaczęli w niem przetwierdzać“, w drugich ⁴⁾ określona wina bardziej szczegółowo, że raz „matka, potrzebując pieluszki dla niemowlęcia, użyła na to miejsce chleba“, w innych ⁵⁾ karze Bóg za lenistwo, bo „jedna baba chciała żać w leżącej postawie“, a jeszcze w innych ⁶⁾ jest to karą za brak miłosierdzia.

Str. 226. W wierzeniach ludu trembowelskiego ⁷⁾ znajdujemy analogię do tradycyi o pierwszych rodzicach, że byli oni okryci rogową skorupą, ale po grzechu pierworodnym zdjął z nich Pan Bóg ten pancerz i tylko na pamiątkę zostawił na każdym palcu po kawałku.

Str. 228. Do apokryficznej opowieści o pokucie pierwszych rodziców i powtórnem zwiedzeniu Ewy przez szatana dodać można też odnośny ustęp naszego apokryfu Krzysztofa Puss-

¹⁾ Kolberg. VII. Str. 7.

²⁾ j. w. Str. 7.

³⁾ Mátyás Karol: Nasze sioło. Odbitka z „Przeglądu Powszechnego“. Kraków 1889. Str. 16.

⁴⁾ Piątkowska: Sieradzkie, Lud, IV. Str. 416. Ulanowska: Wśród ludu krak. Wisła I. Str. 143.

⁵⁾ Wasilewski Zygmunt: Jagodne. (Biblioteka „Wisły“, t. IV). Warszawa 1889, str. 98.

⁶⁾ Matusiak Szymon: Nasze kwiaty polne. Osobna odbitka z II. zeszytu „Przeglądu Akademickiego“. Kraków 1881, str. 21 i nast; Dähnhardt. Natursagen. t. II. Str. 276.

⁷⁾ Bayger, str. 118.

mana ¹⁾ o „Pokutowaniu Jadama i Jewy“, a za pośrednictwem tego rodzaju apokryfów dostało się też to podanie do wierzeń ludowych i możemy ją znaleźć u Kolberga ²⁾.

Str. 242. Do podań o olbrzymiem pokoleniu Adamowem można również dodać niejedno uzupełnienie. Tak w podaniach żmudzkich ³⁾ mamy wyraźną wzmiankę, że Adam miał 10 wiorst wysokości. Częste też w baśniach naszych wersje ⁴⁾, że dawniej żyli ludzie tak olbrzymi, iż, stojąc na szczytach górskich, podawał jeden drugiemu siekierę na odległość mili. Spotkać też można w podaniach naszych ⁵⁾ nieraz motyw, że raz jeden z olbrzymów przyniósł rodzicom do domu w rękawicy dzisiejszego człowieka wraz z sochą i wołami. Łączy się z tem zwykle w opowieściach ⁶⁾ temat o trzykrotnem zmienieniu się postaci i rodzaju ludzkiego; w epoce pierwszej Boga Ojca żyją wielkoludy, w epoce Boga Syna ludzie dzisiejsi, w trzeciej epoce, Ducha Świętego, żyć będą karły. Mamy też liczne, bardziej ogólne wierzenia o tych dawnych wielkoludach ⁷⁾.

Str. 247. Do opowiadań o nierównych dzieciach Ewy, wyjaśniających różnicę stanów, dodać można świeżo właśnie wydany ciekawy druk p. t. „Lament chłopski na Pany“, a mianowicie opowiadanie Dyrdy o Ewie i jej synach ⁸⁾.

Str. 248. Tradycja, że ziemia po Kainowej zbrodni traci swą dziewiczą czystość, ma odpowiednik swój w wyobrażeniach

¹⁾ Krzysztofa Pussmanna Historyja barzo cudna o stworzeniu nieba i ziemi. 1551. Wydał Dr Zygmunt Celichowski. (Wydawn. Akad. Umiej. Bibl. pisarzy polskich, t. X.). Kraków 1890. Str. 17. Porówn. Ign. Radliński: Trzy książeczki polskie z XVI. stulecia. Biblioteka naukowa. II półrocze 1905 r. Warszawa. Str. 31 i nast.

²⁾ Kolberg, VII. Str. 6.

³⁾ Dowojna Sylwestrowicz: Podania żmudzkie. Część II. Str. 114.

⁴⁾ Sylwestrowicz j. w. str. 113. Świętek: Lud nadrabski. Kraków 1893, str. 542. Kolberg VII., str. 9. Bayger: Trembowelskie, str. 118. Mátyás Karol: Świat i przyroda w wyobraźni chłopca. Odbitka z feljetonu „Gazety Lwowskiej“. Lwów 1888. I. Str. 6.

⁵⁾ Sylwestrowicz j. w. str. 363. Kolberg, VII., str. 10. Świętek j. w. Str. 542.

⁶⁾ Świętek j. w. str. 542. Mátyás j. w. str. 6. Świętek: Trzy i Dziewięć. Str. 87. Sylwestrowicz, str. 363.

⁷⁾ Matusiak: Nasze kwiaty polne. Str. 11 i nast.

⁸⁾ Lament chłopski na pany, wydał Józef Kallenbach. Uwagi Karola Badeckiego. (Białe kruki, t. I.). Lwów 1910. Str. V, 19 i nast. Wiersz 117—164.

ludu krakowskiego ¹⁾, opowiadającego, iż ziemia była biała jak kreda, a przezroczysta jak kryształ; Kain nie mógł więc nigdzie zabitego brata ukryć, począł ziemię przeklinać, aż poczerniała i przybrała brudny kolor, rozlaną krew zsiadła przypominający. Zbliżone są do pewnego stopnia poglądy ludowe, podane przez Mátyása ²⁾, że gdy przyszedł ogień z nieba na grzesznych ludzi, ziemia wypaliła się tak, że „była czysta jak szkło, jak szyba“.

Str. 249. Przypuszczałbym, że polskie podanie ³⁾ o bratobójcy, zmienionym w kruka, powstało pod wpływem podań o kruku, uczącym Kaina grzebać brata.

Str. 256. Do podań o Kainie, pokutującym na księżycu, dodać można odmiankę z Trembowelskiego ⁴⁾; lud dopatruje się w plamach księżycowych Kaina, niosącego na widłach Abła. Podobna wersja u Siemieńskiego ⁵⁾, choć nie wymienione nazwiska.

Str. 258. Apokryficzną tradycję o żonie Noego, która za namową szatana upaja gorzałką swego męża i w ten sposób dowiaduje się, dlaczego Noe budował arkę, można dopełnić ustępem „O Potopie“ z naszej przeróbki księgi Belialowej ⁶⁾.

Str. 267. Także ustęp o Harabie, czarcie myśliwym, straszącym zwierzęta, wchodzące do arki ⁷⁾, zaznaczyć możnaby przy opowiadaniach o opornych zwierzętach, jak koza, osieł.

Str. 271. Podanie o dyable, który w postaci myszy chciał przegryźć dno arki, lecz Noe rzucił nań rękawicę, a ta zmieniła się w kota i zagryzła mysz, da się uzupełnić odmianką ze Żmudzi ⁸⁾.

Str. 276. Wcale ciekawa jest nieuwzględniona wersja podania o zwierzętach, jakie zatykają otwór w arce, zanotowana

¹⁾ Kolberg, VII., str. 8.

²⁾ Mátyás: Świat i przyroda. I. Str. 6.

³⁾ Piątkowska: Sieradzkie. „Lud“, IV., str. 415.

⁴⁾ Bayger, str. 119.

⁵⁾ Siemieński L. Podania i legendy polskie, ruskie, litewskie. Poznań, 1845. Str. 73.

⁶⁾ Postępek prawa czartowskiego przeciw narodowi ludzkiemu. 1570. Wydał Dr. Artur Benis. (Bibl. pisarzy polskich wydawn. Akad. Umiej. t. XXII.). Kraków 1892, str. 60 i nast.

Radliński j. w. Bibl. Nauk., str. 62.

⁷⁾ Postępek prawa czartowskiego, str. 61.

⁸⁾ Sylwestrowicz: Pod. żmujdzkie, cz. II., str. 362.

przez Mátyása ¹⁾); rolę tę spełnia tu żaba i dlatego „we wodzie jest przyjemna“.

Str. 283. Warto by zaznaczyć, równoległe do podań o powstaniu wszelkiego plugastwa po potopie, wierzenia naszego ludu ²⁾, że zły duch starał się możliwie wiele gadów i jaszczurek namnożyć.

Str. 287. O jednorożcu mamy też wzmiankę u Kolberga ³⁾, że wyskoczył w wodę, utopił się i do dziś dnia żyje na świecie bez pary druga jego połowa.

Str. 289. Przy podaniach o gwiazdach możnaby nadmienić o wierzeniu naszego ludu ⁴⁾, do którego na razie nie mamy żadnej paraleli, że gwiazdy ustanowił Pan Jezus po potopie świata.

Str. 294. Przy omawianiu tradycji o aniołach, którzy zgrzeszyli z ziemiankami, należało może zaznaczyć przynajmniej Księgę Enochową.

Str. 298. Z opowiadaniem arabskim o właściwościach wina zupełnie zgodna jest wersja żmudzka ⁵⁾, że gdy Adam zasadził winograd, dyabeł posmarował szczep po kolei tłustością pawią, małpią, lwią i świńską i dlatego w miarę upijania się człowiek przechodzi stany podobne do zachowania się tych czterech zwierząt.

Str. 302. Do ustępu z Kroniki Enikela, w którym mowa o kozle, wynalazcy wina, dodać można analogiczny ustęp naszego apokryfu ⁶⁾ o lulkach jagodach, jakie czart ukazał kozłowi i jak później sam Noe winem, wytłoczonym z tych jagód, upoił się. Oddźwięk tych apokryficznych opowiadań możemy zauważyć we fraszkach Potockiego ⁷⁾. („Kozia wino znalazła“).

Str. 317. Podania, dotyczące Mojżesza, dadzą się uzupełnić dwiema opowieściami żmudzkiemi; pierwsza ⁸⁾ wyjaśnia

¹⁾ Mátyás: Świat i przyroda. II., str. 14. Tenże: Nasze sioło, str. 15.

²⁾ Kolberg, VII., str. 11.

³⁾ j. w. VII., str. 11.

⁴⁾ j. w. str. 32.

⁵⁾ Sylwestrowicz j. w. I., str. 213.

⁶⁾ Postępek prawa, str. 61.

Radliński: Bibl. nauk., st. 62 i nast.

⁷⁾ Wacław Potocki: Ogród fraszek, t. I., str. 100, nr. 198. T. II., str. 296 nr. 265.

⁸⁾ Sylwestrowicz, I. str. 28 i nast.

smrodliwość żydów w ten sposób, że ma być ona karą za łakomstwo; Bóg żywił ich na puszczy manną, ale żydzi objedli się gołębi, a gdy i z sobą wzięli jedzenie, nietylko żywność cała się zepsuła, ale i sami tym odorem przeszli. Drugie ¹⁾ opowiadanie tłumaczy, dlaczego co roku dyabeł porywa jednego żyda; jest to wynikiem układu, jaki zawarł Mojżesz z dyablem, gdy nie mógł sobie dać rady z rozproszonymi po puszczy żydami; dyabeł przyrzekł swą pomoc w zwoływaniu ich, pod warunkiem, jeśli będzie mógł corocznie jednego żyda porwać.

Str. 347. Przesady, przywiązywane do paznokci, można i u nas spotkać. Tak w Trembowelskiem ²⁾ i w Jagodnem wierzy lud, że trzeba je chować za pazuchę, bo po śmierci będzie się człowiek wspinał na wysoką górę i będą mu one wtedy potrzebne. Wyrzucone dyabeł zbiera i szyje sobie z nich czapkę „niewidymkę“. Zupełnie analogiczne jest wierzenie Żmujdzinów ³⁾.

* * *

Tom II. *Str. 11.* Apokryficzne legendy o zakwitaniu całej przyrody przy narodzinach Chrystusowych znalazły swe odbicie w niektórych ruskich kolendach, zapisanych przez Moszyńską ⁴⁾ i Kopernickiego ⁵⁾, na co wskazywałem zresztą na innym miejscu ⁶⁾.

Str. 18. Wierzenie, odnoszące się do sposobu witania Chrystusa przez zwierzęta, można uzupełnić odmianką włoską ⁷⁾, zupełnie analogiczną do styryjskiej, podanej przez Dähnhardta, tak, że warto oba teksty zestawić:

¹⁾ Sylwestrowicz, I. str. 122 i nast.

²⁾ Bayger, Trembowelskie, str. 118. Wasilewski. Str. 95.

³⁾ Sylwestrowicz, cz. I., str. 363 i nast.

⁴⁾ J. Moszyńska: Kupajło, tudzież zabawy doroczne i inne, z dodatkiem niektórych obrzędów i pieśni weselnych ludu ukraińskiego z okolic Białej cerkwi. Zbiór wiad. do antropol. kraj. T. V. Kraków 1881. Str. 69. Nr. 6.

⁵⁾ Kopernicki J.: Przyczynek do etnografii ludu ruskiego na Wołyniu. Zbiór wiad. do antropol. kraj. XI. Kraków 1887. str. 149, nr. 2.

⁶⁾ Wątek odkwitającej gałęzi „Lud“, XV. (1909), str. 205.

⁷⁾ Dott. GB. Bolza, Canzoni popolari comasche, raccolte e pubblicate colle melodie. Sitzungsberichte der phil. hist. Cl. der kaiserl. Akad. d. Wissenschaften. Wien 1867. 53. Band. Str. 654.

<i>Der Hahn:</i>	<i>Il Gallo:</i>
Christus ist geboren!	É nato Gesù!
<i>Der Hund:</i>	<i>Il Bue:</i>
Wo, wo, wo, wo?	Indova?
<i>Die Ziege:</i>	<i>La Pecora:</i>
Zu Bethlehem! Zu Bethlehem!	Betlèm! Betlèm!
<i>Die Henne!</i>	<i>L' Asino:</i>
Gehts nur gleich hin! Gehts	Andèm! Andèm! Andém!
[nur gleich hin!	

Str. 25. Do podań o cudownych własnościach wody, w której Matka Boska Chrystusa kąpała, dodać można bardzo ciekawą, bo rzadką we folklorze odmiankę naszą, podaną przez Kolberga ¹⁾, że z kąpeli, polanej w ogródku, wyrosły zioła aromatyczne, z których trzy Marye robiły maście do namaszczenia ciała Jezusowego. Że woda ta miała też cudowne własności lecznicze, o tem mówi też za *Vita metrica* ²⁾ i nasze „Rozmyślanie o żywocie Pana Jezusa“ ³⁾, a wątek ten możemy znaleźć też w ludowej legendzie z Turskiego powiatu ⁴⁾.

Str. 26. Podanie, że Marya obdarza trzech królów ze wschodu pieluszkami, a oni po powrocie do kraju dokonują przy ich pomocy licznych cudów, znajduje się też w syryjskiej legendzie z końca IV wieku u Budgego ⁵⁾.

Str. 28. Przygoda Świętej Rodziny z rozbójnikami i cudowne uleczenie syna zbójowego opowiada też nasze „Rozmyślanie ⁶⁾, a stąd zapewne przeszło ono do wyobrażeń ludowych ⁷⁾.

Str. 30. Wierzenie, że sobota jest dniem Matki Boskiej i że w dzień ten musi świecić słońce, powszechne jest też wśród

¹⁾ Kolberg, VII., str. 17.

²⁾ *Vita Beate Virginis Marie et Salvatoris rhytmica.* Hrsg. von Dr. A. Vögtlin. (Bibl. des litt. Vereins in Stuttgart CLXXX.). Tübingen 1888. Str. 80, wiersz 2234 i nast.

³⁾ *Rozmyślanie o żywocie Pana Jezusa.* Wyd. Aleksander Brückner. (Bibl. pisarzy polskich. wyd. Ak. um. nr. 54). Kraków 1907, str. 73. Por. Brückner, *Apokryfy, Rozprawy*, t. 28, str. 304.

⁴⁾ X. R. Oczykowski: *Wiadomości o stopie Najświętszej Maryi P.* Księga pamiątkowa Maryańska, Lwów-Warszawa 1905, t. I. str. 87.

⁵⁾ E. A. W. Budge: *History of the blessed Virgin Mary.* London 1899, str. 30.

⁶⁾ *Rozmyślanie*, str. 72 i nast.

⁷⁾ Kolberg, VII., str. 17.

naszego ludu i przeszło nawet do przysłowia ¹⁾): „Jak dla każdej panienki tońce, tak w dzień Matki Bożej musi być słońce“.

Str. 31. Apokryficzną tradycję o kłoniących się przed Chrystusem drzewach można uzupełnić odnośnymi ustępami „Rozmyślania“ ²⁾.

Str. 43. Do opowieści o leszczynie, kryjącej uciekającą Matkę Bożą z Panem Jezusem przed pościgiem Heroda, dopisać można wierzenia naszego ludu ³⁾, który z tego powodu przypisuje leszczynie cudowne własności, jak ochronę przed piorunem a nawet przed szkodami, wyrządzanymi przez płanctwo ⁴⁾: „Lyskową gałąź wiaś na świętego Jana, to w ten dom nigdy pieron nie uderzy“; a jak się z leszczyny porobi krzyżyki i poobtyka pole po czterech rogach, zabezpieczy się je przed burzą i gradem.

Str. 61. Podanie o cudzie Matki Boskiej, która sprawia, że wieśniak może zżąć zboże ledwie co zasiane, jest też przedmiotem piosenki francuskiej, podanej przez V. Smitha ⁵⁾: mamy podobną pieśń prowanską, zapisaną u Arbauda ⁶⁾, a przełożoną w zbiorze pieśni ludowych E. Porębowicza ⁷⁾.

Str. 67. Podanie o pająku, który zasnuwa jaskinię z ukrytymi w niej ludźmi i tak ich ratuje, znajduje swe analogie w gadkach Kolberga ⁸⁾ i Ciszewskiego ⁹⁾.

Str. 72. Ustęp o ożywieniu przez Chrystusa glinianych ptaszków, które zgorszony żyd chciał rozdeptać, znajduje się też w „Rozmyślanii“ ¹⁰⁾. Tu możnaby też może nadmienić zbliżone do pewnego stopnia podania z Zabrzeża o pochodzeniu

¹⁾ Pleszczyński: Bojarzy, str. 159, nr. 5.

²⁾ Rozmyślanie, str. 71, 72.

³⁾ Mátýás: Świat i przyroda, II., str. 9. Tenże: Nasze sioło, str. 14 i n.

⁴⁾ Ulanowska: Wśród ludu, „Wisła“, I., str. 70.

⁵⁾ Smith Victor; Chants populaires du Velay et du Forez. Romania. 8-e année 1879. Paris, str. 419 i nast. Str. 421. uw. 6, szereg ciekawych analogii, przeważnie nieuwzględnionych przez Dähnhardta.

⁶⁾ Arbaud D.: Chants populaires de la Provence. Aix, 1863—64. Vol. I. 33.

⁷⁾ Porębowicz: Pieśni ludowe celtyckie, germańskie, romańskie. Lwów 1909, str. 120 i nast.

⁸⁾ Kolberg, „Lud“, VII., str. 115 i nast.

⁹⁾ Ciszewski: Krakowiacy, I., str. 299 i nast.

¹⁰⁾ Rozmyślanie, str. 100 i nast.

wilka ¹⁾; pasterze ulepili z błota zwierzę jakieś, a gdy przechodzący tamtędy Pan Jezus na zapytanie swe otrzymał odpowiedź, że to wilk, tak „tuknął i to ożywiło się i poleciało do lasa“.

Str. 77. Opowieść o kruku, ukaranym przez Chrystusa za zmaczenie wody, znajdujemy w naszych podaniach nieco zmodyfikowaną ²⁾, bo legenda przeniesiona tu na Matkę Bożą i złączona z wątkiem ptaków pragnących.

Str. 86. Legendy o kamieniach, które dawniej rosły, lecz zostały przez Chrystusa zaklęte, przeniesione zostały w naszych podaniach ³⁾ też na Matkę Bożą. Mamy jednak też wersje nieco odmienne ⁴⁾, zaznaczające jedynie, że Bóg zaklął rosnące kamienie, gdy groziły pokryciem całej powierzchni ziemi.

Str. 88. Znana jest też w Kłodawie ⁵⁾ legenda, że gdy Pan Jezus chciał przejść przez rzekę, koń nie chciał go przynieść, wół zaś spełnił to żądanie i dlatego koń jest przeklęty i jeść mu się zawsze chce.

Str. 93. Opowieści o przyczynie pracy kobiecej można dopełnić analogiczną odmianką z Kłodawy ⁶⁾, że gdy Pan Jezus zapytał spotkanej kobiety o drogę, ta nie chciała go poprowadzić, mówiąc, że ma dużo roboty; chłop atoli bez namysłu rzucił swe zajęcie i wskazał mu drogę. Pan Jezus przeklął za to kobietę, aby jej nigdy roboty nie zbrakło, chłop zaś, aby znalazł zawsze czas do odpoczynku.

Str. 95. Do podań o Chrystusie, zmieniającym zasiane pole w kamienie i karzącym tak krnąbrną odpowiedź, dodać można też opowiadanie dość odbiegłe zresztą od właściwej postaci tematu, opowiadanie o chlebie kamiennym w Oliwie ⁷⁾, jak spotkała jednego człowieka, niosącego chleb, Matka Boża z Chrystusem na rękę i prosiła o chleb, a ten wypierał się, że ma za pazuchą kamień. a nie bułkę. A wtedy rzekła Marya: „Niechże będzie kamień“ i bułka rzeczywiście zmieniła się w ka-

¹⁾ Mátyás: Świat i przyroda, II. str. 11. Tenże: Nasze sioło, str. 15.

²⁾ Mátyás: Świat II. str. 11. Tenże: Sioło, str. 15.

³⁾ Mátyás: Świat str. 3. Tenże: Sioło, str. 15.

⁴⁾ Federowski: Lud okolic Żarek. T. II. Str. 328.

⁵⁾ Michał Rawita-Witanowski: Kłodawa i jej okolice. Warszawa 1904. Str. 169.

⁶⁾ Witanowski: Kłodawa, str. 169.

⁷⁾ Siemieński: Podania j. w. str. 74, nr. 71. W wybranym przedruku wyd. druk. Kulerskiego. Grudziądz 1909, str. 15 i nast.

mień, który ma się też znajdować wśród relikwii oliwskiego klasztoru.

Str. 99. Do podań o młynarzu, który chciał nastraszyć Chrystusa i został za karę zmieniony w niedźwiedzia, należałoby dopisać wariant z Kłodawy ¹⁾.

Str. 102. Opowiadanie o przemianie ludzi niechętnych Chrystusowi w bociana uzupełnić trzeba legendą z Sandomierskiego ²⁾, że „chłopy siekły na działach, kiele lasu, az tu idzie dziad i pedział: „a dajże Boże scenście“, a oni na to nic, tylko się jescek śmieli. Ten dziad był sam Pan Krystus, chłóry ino spożrał, a z chłópow juz stały się boćki“. Można też tu wymienić z braku osobnego działu na tę wersję podanie, że Chrystus Pan jakiegoś obmówcę zamienił w bociana ³⁾.

Str. 109. Legendy o powstaniu grzybów z chleba, wypłutego przez św. Piotra, należy uzupełnić wersjami z Rudawy ⁴⁾ I Zawady ⁵⁾; zbierający grzyby proszą też św. Piotra o szczęście słowami: „Święty Pietrze, dej mi znałyś ze trzy!“

Str. 111. Opowieść, że wszelkie plugastwo, pasorzytujące na człowieku, stworzył Chrystus z prochu, by dać leniwym pewne zajęcie, doznała w odmianie trembowelskiej ⁶⁾ zmiany ze względu na pobudkę stworzenia; tu bowiem wysypuje Chrystus proch na głowy bab, kłóćących się pod kościołem.

Str. 115. Znana też u Hucułów ⁷⁾ gadka o leniwym, co w trawie leżał i Chrystusowi, pytającemu o drogę, nogą ją wskazał i o dziewce, co robotę swą porzuciła, drogę wskazała, a Chrystus obmyślił jej w nagrodę za męża tego leniwca. Opowiadanie słyszałem sam nieraz z ust ludu, zwykle jednak z tem dodatkowym określeniem, że leniwiec leży w trawie pod jabłonią i czeka, aż mu jabłko samo do gęby wpadnie.

Str. 118. Dalekiem echem podań, w których pasterz biegnie do poblizkiego źródła po wodę dla Chrystusa, a ten tym-

¹⁾ Witanowski j. w., str. 169.

²⁾ Majewski: Bocian, str. 11.

³⁾ j. w. str. 12. K. Wł. Wójcicki: Zarysy domowe, Warszawa 1842 T. II., str. 71.

⁴⁾ Polaczek St.: Wieś Rudawa. (Bibl. „Wisły“, t. IX). Warszawa 1892, str. 91.

⁵⁾ Mátyás: Św at, II., str. 9 i nast. Tenże: Nasze sioło, str. 17.

⁶⁾ Bayger, str. 128.

⁷⁾ Schnaider: Z kraju Hucułów, „Lud“, VI., str. 351 i nast.

czasem pilnuje jego trzody, jest też może piosenka łotewska ¹⁾ o Świętej Maryi, która pasie krówki w niedzielę rano, by mały pastuszek mógł tymczasem rannej mszy wysłuchać.

Str. 126. Do baśni o ukaraniu skąpej i niegościnniej gospodyni, która żałowała P. Jezusowi chleba upieczonego, gdyż wyrósł za wielki, dodać można warianty z Ciszewskiego ²⁾, w których Chrystus zmienia ciasto w ziemię, a drugiej miłosiernej kobiecie ciasto rozmnaża.

Str. 129. Klechda ludowa, że pszczoła zrodziła się z rany św. Piotra, zadanej mu łopata w czoło przez niegościnną babę, znajduje się też wśród legend huculskich ³⁾.

Str. 134. Opowieści z motywem Filemona i Baucydy, to znaczy zawierające wątek zatopienia niegościnnego miasta za karę, możemy spotkać wśród podań żmudzkich ⁴⁾, a także w serbskiej pieśni ⁵⁾ o bezbożnej Jelenie, żonie bogatego Gawana.

Str. 151. Mamy analogiczne żmudzkie ⁶⁾ podanie o dwu sąsiadkach, z których pierwsza przyjęła na nocleg Pana Jezusa i została za to pobłogosławiona, by pierwsza robota, jaką zaczęnie po jego odejściu, trwała cały dzień; że zaś zabrała się do mierzenia płótna, więc namierzyła pełną chatę; druga naśladowała ją, w chęci zysku, nie udała się jej jednak sztuka, bo nietylko nie skorzystała, ale do tego oblażło ją plugawe ro-bactwo.

Str. 155. Temat nieudatego naśladowania Chrystusa Pana, który przez cudowne wrzucanie ludzi chorych lub umarłych do pieca potrafił ich uzdrawiać i wskrzeszać, doznaje pewnej zmiany w niektórych podaniach o tyle, że w miejsce Chrystusa wstępuje św. Piotr, a w miejsce św. Piotra lub zarozumiałego ko-

¹⁾ Manteuffel Gustaw: Łotwa i jej pieśni gminne. Z ziemi pagórków leśnych, z ziemi łąk zielonych. Książka zbiorowa, poświęcona pamięci Adama Mickiewicza w stuletnią rocznicę jego urodzin. Warszawa, 1899, str. 252 i nast.

²⁾ Ciszewski: Krakowiacy, I., str. 53, 56.

³⁾ Lud, VI., str. 351.

⁴⁾ Sylwestrowicz, II., str. 294 i nast.

⁵⁾ Zamarski R.: Narodowe pieśni serbskie. Warszawa 1855, wyd. II.

Tom I. 176—181.

⁶⁾ Sylwestrowicz, I., str. 66.

wala wchodzi żyd. Tak np. w legendzie litewskiej ¹⁾. Zbliżona nieco jest do niej wersja polska z Krakowskiego ²⁾.

Str. 172. Gadki o pochodzeniu łysiny św. Piotra uzupełnić można wariantem żmudzkim ³⁾, wedle którego weselnicy widząc, że P. Jezus ze św. Piotrem i Pawłem ułożyli się do spoczynku, poczęli pierwszego z brzegu św. Piotra ciągnąć za włosy; ten prosi o zamianę ze św. Pawłem, a następnie z Panem Jezusem, tak, że wciąż jemu jedynie wrywano włosy.

Str. 176. Także Lasowiaci ⁴⁾ znają opowiadanie o św. Piotrze, którego pijani żołnierze pobili w karczmie, a uprosił Pana Jezusa, żeby zawsze deszcz padał, jak rekruci będą szli „na odbierkę“.

Str. 178. Podobne podanie zapisano w Rudawie ⁵⁾, ale brak tu tego zakończenia, objaśniającego przyrodę.

Str. 206. Do podań o roślinie *Dentaria* należy dodać wiezienie, zapisane u Kolberga ⁶⁾, że każdy korzonek jest na końcu ugryziony tak, jak go św. Piotr ugryzł i „takim będzie, póki świat stoi“. Zwana bywa też roślina ta korzeniami św. Piotra i używana w ludowym lecznictwie na ból zębów.

Str. 210. Tradycję o drzewie krzyża należy dopełnić wzmianką z naszego apokryfu ⁷⁾, „iż był to głąb kapustny, a nie drzewo, bo tam kapusta jako drzewo wysoka“.

Str. 211. Przesady, nawiązywane do jemioli, szerzą się i u nas; ma mieć ona cudowne właściwości lecznicze, zwana drzewem krzyża świętego; o cudownych jej skutkach pełno wzmianek u naszych zielnikarzy ⁸⁾.

¹⁾ Litauische Volkslieder und Märchen. Gesammelt von A. Leskien und K. Brugman. Strassburg 1882. S. 485. W. Wollner podaje w uwagach szereg paralel, które należałoby rozpatryżyć jak Národní báchorky a pověsti od Boženy Němcové, v Praze 1880. II., str. 299 i 303. Pohádky a pověsti národa Moravského. Díl II. Pohádky z okoli Jemnického. Sebral Josef Menšík 23. str. 65 i w. i.

²⁾ Ciszewski, I., str. 270.

³⁾ Sylwestrowicz, I., str. 47.

⁴⁾ Matusiak: Nasze kwiaty, str. 18 i nast.

⁵⁾ Polaczek: Rudawa, str. 92.

⁶⁾ Kolberg, VII., str. 130, nr. 39.

⁷⁾ Postępek prawa czartowskiego, str. 58.

⁸⁾ Rostański Józef: Jemiola, „Wisła“, II. (1888). Str. 93 i nast.

Str. 222. Lud nadrabski ¹⁾ opowiada o wróblu, że kłął na Pana Jezusa na krzyżu: „psiakrew!“ — dlatego można go zabijać lub wybierać mu młode.

Str. 223. Podanie o cierpiotce, która szydziła z Chrystusa ukrzyżowanego, wołając „cierp! cierp! cierp!“, zapisał również Świętek ²⁾.

Str. 227. Do wierzeń, że narzędzia męki pańskiej zostały w przyrodzie upamiętnione, dodać wypada też ciekawe wyobrażenie ludu polskiego ³⁾ o gwiazdach Męki Pańskiej: „Najprzód widać młotki, gwoździe, sznury, siekiery, włócznie, drabinę, narzecie słup, do którego żydzi przywiązali Pana Jezusa, korona cierniowa i sam Krzyż Przenajświętszy“.

Str. 228. Możliwy też dodać opowiadania ludu Sokalskiego ⁴⁾ o powstaniu pisanek: kiedy Chrystus został zasądzony na śmierć, wówczas Najświętsza Panna udała się do Piłata i prosiła go o cofnięcie wyroku, ofiarując mu prześlicznie malowane jaja. Na pamiątkę tego zdarzenia zachowuje się zwyczaj malowania pisanek, które mają przypominać mękę i śmierć Chrystusa, a rysunek i czerwona barwa przypominają rany i krew przelaną.

Str. 234. Ciekawą też jest legenda o pisankach również z Sokalskiego ⁵⁾, ale nawiązana do Zmartwychwstania, że jedna z niewiast nie chciała wierzyć w możliwość zmartwychwstania, a niosąc w chustce jaja rzekła; to taka prawda, jak to, że jaja, które niosę, są czerwone. Ledwie tych słów domówiła, wszystkie jaja zabarwiły się czerwono.

Str. 235. O śladach stóp boskich, wyżłobionych w kamieniu, można znaleźć cały szereg opowieści w rozprawach Barucha M. ⁶⁾, X. Oczykowskiego ⁷⁾ i innych.

¹⁾ Świętek: Lud nadrabski, str. 590.

²⁾ Świętek, j. w, str. 586. Tenże: Trzy i dziewięć. Pamiętnik zjazdu etnografów w r. 1905, str. 83.

³⁾ Kolberg VII., str. 33, nr. 55.

⁴⁾ Sokalski Bronisław: Powiat sokalski, Lwów 1899, str. 213.

⁵⁾ j. w. str. 213 i nast.

⁶⁾ Baruch Maksymilian: Boże stopki, archeologia i folklor kamieni z wyżłobionymi śladami, Warszawa 1907.

⁷⁾ X. R. Oczykowski: Wiadomości o stopie N. M. P. Księga Maryańska, tom I., str. 87—90.

Str. 239. Także w okolicach Nowego Sącza ¹⁾ opowiadają o osice, że się trzęsie, bo Judasz się na niej powiesił. Wogóle zaś posiada u nas osika ²⁾ z drzew najbardziej czarnoksiężkie znaczenie, a gałęzie, koły i patyki z niej są skuteczną ochroną przeciwko duchom, strachom i mocy czartowskiej.

Str. 243. Bajka o sowie, zawierającej układ z orłem, by oszczędzał jej dzieci, określając mu je, jako najpiękniejsze ze wszystkich, powtórzona została za Verdizottim u Błażewskiego ³⁾, a dwukrotnie opracowana przez Potockiego ⁴⁾. Ciekawe, jak później do ludowych gadek przechodzi. (Ciszewski, Krakowiacy, str. 323, nr. 274).

Str. 253. Nasz lud ⁵⁾ również uważa pająka za przeciwnika Matki Boskiej, bo gdy Najśw. Panna przedła, pajak próbował prząść cienie; więc kto pająka zabije, ma sto dni odpustu.

Str. 257. Analogiczna jest klechda z Kłodawy ⁶⁾, że oset ma liście nakrapiane biało, ponieważ padła nań kropla pokarmu Matki Bożej, gdy karmiła swe dziecko.

Str. 294. Baśń, że żmija miała dawniej nogi, ale, gdy przeraziła raz Matkę Boską, została przeklęta i musi odtąd pełzać, znana jest też w Sieradzkim ⁷⁾ i Krakowskim ⁸⁾; refleksem tego jest może przesąd z Kujaw ⁶⁾, że spotkawszy żmiję, należy wymówić: „żmija, żmija! Najświętsza Panno, podaj mi kija!“ a natychmiast żmija wyciągnie się nieruchomie i można ją bez przeszkody zabić.

Str. 265. Motyw różeczki Józefowej, zakwitającej cudownie, na dowód wybrania go przez Boga przed innymi, znajduje się

¹⁾ Mátyás : Świat i przyroda, II., str. 9. Tenże : Nasze sioło, str. 14.

²⁾ Kolberg, VII., str. 132, nr. 58.

³⁾ Marcina Błażewskiego Setnik przypowieści uciесznych, 1608. Wyd. Dr. Wilhelm Bruchnalski, Kraków 1897. (Bibl. pis polskich, wyd. Ak. Um. t. 34). Str. 8 i nast.

⁴⁾ Potocki Waclaw : Ogród fraszek, tom I., str. 52, nr. 97, str. 87 i nast. Nr. 174.

⁵⁾ Kolberg VII. Str. 115, nr. 42.

⁶⁾ Witanowski, Kłodawa, str. 168.

⁷⁾ Piątkowska, Lud, IV., str. 415 i nast.

⁸⁾ Ulanowska, Wisła, I., str. 105.

⁹⁾ Kolberg. Lud, ser. III. Kujawy. Cz. I. Warszawa 1867. str. 91, nr. 17.

oczywiście w naszym „Rozmyślaniu“¹⁾, a odbił się też echem w śląskiej przemowie weselnej²⁾.

Str. 268. Mógłbym tu wreszcie wymienić parę wierzeń, które również należą do Nowego Testamentu i winneby być uwzględnione, choć może nieraz jedynie nazwisko biblijne mimowoli wtrącone. Tak najpierw przesąd, podany przez Kraussa³⁾, wedle którego Herodyada błądzi w przestworzach w towarzystwie złych, dyabelskich duchów i jest jakby duchem złej pogody. Gdy się więc błyska i grzmi, wieśniacy strzelają do chmur i mówią przytem następujące zaklęcie:

„Biżi' biżi irudica,
mater ti je poganica,
od Boga prokleta,
krstitelja krwlju zapęta!“

W naszych zaś polskich podaniach⁴⁾ mamy również legendę o św. Janie Chrzcicielu, nawiązywaną do bylicy i łopianu, które służą do majenia chałup w dzień św. Jana Chrzciciela z tego powodu, że kiedy ścięto głowę św. Janowi Chrzcicielowi, głowa jego upadła pomiędzy bylicę i łopian. Rośliny te mają też naturalnie liczne własności lecznicze.

* * *

Widzimy więc jak wiele da się tu uzupełnić tak tylko na pierwszy rzut oka, a jest to naturalnie drobna część niewyży-skanych materiałów, które w części starałem się w tej notatce uzupełnić w tem przekonaniu, że przygotowuję materiał do przyszłej systematyki polskiego folkloru.

Lwów, w grudniu 1909.



¹⁾ Rozmyślanie, str. 38—40.

²⁾ Malinowski Lucyan: Zarysy życia ludowego na Śląsku. Ate-neum 1877. Tom II. Warszawa. Str. 639, 641.

³⁾ Krauss: Slavische Volkforschungen. Leipzig 1908. Str. 82 i nast.

⁴⁾ Kolberg. VII. Str. 128, Nr. 22, str. 130, nr. 35.